

Masoneria w myśli Adama Doboszyńskiego

„Donoszą mi z Polski, że chcą wystawić nagrobek Adamowi Doboszyńskiemu i radzą się, co na nim wyrzeć. I rzeczywiście co? Ostatni romantyk? Inżynier, ekonomista, powieściopisarz, dramaturg? Polityk nieokiełznany? Katolik, nacjonalista, rewolucjonista? Realistyczny fantasta? Człowiek nie znający trwogi i kompromisu? Najwybitniejsza z ofiar terroru bierutowskiego?” — zanotował w swoich wspomnieniach o nim Wojciech Wasiutyński¹. Ten dylemat to nie jakaś tam wydumana figura retoryczna, lecz autentyczna rozterka człowieka próbującego w kilku słowach przedstawić tę niezwykle barwną postać.

Osoba Adama Doboszyńskiego znana jest w Polsce głównie za sprawą dwóch (trzech) głośnych procesów — w 1937 i 1949 roku. Pierwszy z nich to efekt głośnego „Marszu na Myślenice”, w wyniku którego „zajął” miasteczko, splądrował sklepy żydowskie a znajdujące się w nich towary spalił. Stanisław Cat-Mackiewicz podkreślał później, iż marszem na Myślenice Doboszyński „poszedł na czyn rozpaczliwy”². Mimo odżegnywania się endecji od samej akcji, jej zaaprobowanie wzmacniało tylko poglądy socjalistów, że była to „robotą endecji i sprzymierzonych z nią grupek”³. W wyniku pierwszego procesu 26 czerwca 1937 roku przed Sądem Okręgowym w Krakowie ława przysięgłych powiedziała jednogłośnie „niewinny” na wszystkie stawiane mu zarzuty. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu we Lwowie. Tu przysięgli uniewinnili go z dziewięciu na dziesięć zarzutów. Niezależnie jednak od tego jak oceniano działanie Doboszyńskiego

¹ W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, Londyn 1982, s. 65.

² Cyt. za: J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966*, Wilno–Londyn–Warszawa, Warszawa 1987, s. 248.

³ S. Dubois, *Wybór artykułów i przemówień*, Warszawa 1988, s. 438–439.

sprawa ta wstrząsnęła społeczeństwem i w zasadzie wszyscy zgadzali się z tym, że „Myślenice zrobiły ogromne wrażenie. Myślenice dały wszystkim dużo do myślenia”⁴. Sprawa ta ciągnęła się za nim jeszcze na długo później. Gdy w październiku 1946 roku zdecydował się na nielegalny powrót do kraju, wkrótce został aresztowany przez służbę bezpieczeństwa. Powojenne władze podważając na każdym niemal kroku autorytet i decyzję rządów sanacyjnych nie wahały się oskarżać Doboszyńskiego m.in. o skierowaną właśnie przeciw tym rządom działalność, akcentując sprawę myślenicką. W wyniku „procesu” 11 lipca 1949 roku Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na karę śmierci. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i wyrok wykonano. 26 kwietnia 1989 roku na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Doboszyński został uniewinniony z zarzutów przestępstwa i pośmiertnie zrehabilitowany.

Znany za sprawą wspomnianych procesów Adam Doboszyński to jednak przede wszystkim główny ideolog gospodarczy młodej endecji, o którym Jan Rembieniński wspominał mówiąc: „Stronnictwo Narodowe stoi na stanowisku: katolickim, nacjonalistycznym, bezwzględnie antysemitycznym, a w kwestiach ekonomicznych jest mniej więcej zgodne z zasadniczymi tezami, wypowiedzianymi w książce «Gospodarka Narodowa» Adama Doboszyńskiego”⁵. Praca ta ukazała się jesienią 1934 roku i wywołała w obozie narodowym żywe zainteresowanie osobą autora. W obozie tym istniała w tym okresie potrzeba stworzenia nowej koncepcji gospodarczej, bo jak pisał Andrzej Micewski „Dmowski grzebiąc masonski kapitalizm niewiele ma w tym zakresie do zaoferowania”⁶. W swej niechęci do ekonomii klasycznej Doboszyński nie oszczędzał nawet ekonomistów starej szkoły związanych z ruchem narodowym. Z drugiej strony w następstwie wielkiego kryzysu istniejący system gospodarczy w coraz szerszych kręgach zdecydowanie stracił na atrakcyjności. „Młodzi ludzie z lat trzydziestych przyjmowali za pewnik, że kapitalizm się kończy” — wspominał Wojciech Wasiutyński⁷. Zaproponowana w „Gospodarce Narodowej” alternatywna wizja gospodarcza dla wielu zdawała się być wyjściem z tej sytuacji. Nic

⁴) K. Czapiński, *Myślenice*, „Robotnik”, nr 205, 28 VI 1936.

⁵) Cyt. za: A. Trzaska-Chrząszczewski, *Przypływy i odpływy demokracji*, Warszawa 1939, s. 205; W podobnych słowach Jan Rembieniński charakteryzował program oenerowców związanych z „ABC”, którzy również nawiązywali w kwestiach ekonomicznych do wytycznych zawartych w pracy Adama Doboszyńskiego.

⁶) A. Micewski, *Z geografii politycznej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966, s. 69.

⁷) W. Wasiutyński, *Micewskiego szkice węglem*, „Polemiki”, 1966, z. 5, s. 16; por. L. Caro, *Zmierzch kapitalizmu*, Poznań 1937, s. 1–49.

więc dziwnego, że praca ta miała w okresie międzywojennym aż cztery wydania wpływając na popularność autora.

Tadeusz Hołówko wskazywał w latach dwudziestych, iż „obecne pokolenie inteligencji polskiej jest bezgranicznie obojętne pod względem religijnym”⁸. Nie jest to zresztą opinia odosobniona, gdyż głosy podobne dawały się słyszeć ze wszystkich stron. Tymczasem Zbigniew Stypułkowski podkreślał, że „Doboszyński wyrósł w pokoleniu młodzieży, które żywiołowo przyjmowało światopogląd narodowy i katolicki”⁹. Nie polemizując z prawdziwością tej wypowiedzi należy jednak zauważyć, że religijność środowiska, w którym człowiek wzrasta, nie musi jeszcze stanowić o jego osobistym stosunku do religii. Bardzo często kończy się na tym co August Hlond określał mianem powierzchownego, płytkiego i niepraktykującego katolicyzmu. Katolicyzmu, którego nie stać na żaden aktywny czyn religijny, „katolicyzmu zwyczajowego”, „katolicyzmu modnego” i „katolicyzmu okolicznościowego”¹⁰. W przypadku Doboszyńskiego jego „zdecydowany nawrót do katolicyzmu”¹¹ następuje dopiero w wyniku pobytu w Anglii wiosną 1933 roku. Nawrót ten jest jednak tak wyrazisty, że pisząc kilka lat później wspomnienie poświęcone Chestertonowi wskazywał, że „człowiek inteligentny może być tylko katolikiem”¹². Podejście takie ma bardzo wyraźny związek z nacjonalizmem, gdyż chcąc zachować więzi ogólnoludzkie „nacjonalista współczesny ma do wyboru dwie takie więzi: katolicką i masońską, i musi na jedną z nich się zdecydować”¹³. Zdawał się on w to głęboko wierzyć, toteż pisząc „Gospodarkę Narodową” przeznaczył ją dla osób chcących doprowadzić do „ulepszenia tego świata na drodze chrystianizmu”¹⁴.

Owo ulepszanie świata musiało zdaniem Doboszyńskiego przebiegać równolegle ma wielu różnych płaszczyznach. Wśród podejmowanych przez niego różnorodnych tematów pojawia się również masoneria i problem płynącego z jej

⁸) T. Hołówko, Religia a nowa Polska, „Droga”, 1923, nr 2–3, s. 22.

⁹) Z. Stypułkowski, Proces Adama Doboszyńskiego, „Myśl Polska”, nr 137 z sierpnia 1949, s. 4.

¹⁰) A. Hlond, List pasterski O życie katolickie na Śląsku z 1 marca 1924 roku, [w:] Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie, Poznań 1936, s. 23.

¹¹) Wspomnienia Jadwigi Malkiewiczowej — cyt. za: B. Nitschke, Adam Doboszyński — publicysta i polityk, Kraków 1993, s. 54.

¹²) A. Doboszyński, Umarł Chesterton, „Bunt Młodych”, nr 18 z 26 czerwca 1936, s. 4.

¹³) Tenże, Teoria Narodu, Warszawa 1993, s. 27.

¹⁴) Tenże, Gospodarka narodowa, Warszawa 1934, s. 7.

strony zagrożenia. Jest to w publicystyce Doboszyńskiego temat stosunkowo częsty, lecz nie łatwo wskazać w sposób jednoznaczny na źródło jego niechęci do masonerii.

Szukając przyczyn tego negatywnego stosunku Bernadetta Nitschke sugeruje, że może to wynikać z faktu, iż „wychowywał się w środowisku prześiąkniętym ideami demokratycznymi i związanym z wolnomularstwem (ojciec Doboszyńskiego najprawdopodobniej należał do loży masońskiej). Opozycja do idei głoszonych przez to środowisko, stała się podstawą tego programu”¹⁵. Choć samo wychowywanie w atmosferze ideałów demokratycznych może nie wzbudzać większych wątpliwości, to jednak problem pojawia się już w przypadku powiązań z masonerią i sugestii dotyczących ojca Adama Doboszyńskiego. Musielibyśmy przyjąć te insynuacje „na wiarę”, gdyż asekurująca się zastrzeżeniem „najprawdopodobniej” autorka nigdzie nie podaje jakichkolwiek argumentów na ich potwierdzenie. Również niezwykle skrupulatny Ludwik Hass z braku podstaw źródłowych nie umieścił Adama Doboszyńskiego seniora w najnowszym „Słowniku biograficznym” polskich wolnomularzy¹⁶. Sam zaś problem wychowania się w „środowisku prześiąkniętym ideami demokratycznymi” nie musi wywoływać tego typu awersji.

Na inną przyczynę przyjęcia postawy antymasońskiej mogłaby wskazywać sugestia obrońcy Adama Doboszyńskiego wygłoszona podczas procesu 7 lipca 1949 roku. W swym przemówieniu adwokat Maślanko zauważył: „Oskarżony Doboszyński jest nieprzejednanym wrogiem masonerii. A może właśnie wywiad niemiecki dał mu taką receptę, ażeby włożył maskę masonerii”¹⁷. Dość dziwny to sposób obrony, lecz próba pokazania absurdu rozumowania oskarżenia odwołuje się w tym miejscu do zeznań złożonych przez Doboszyńskiego w trakcie śledztwa 12 września 1947 roku. Czytamy tam m.in.: „Całe drugie półrocze 1933 roku i pierwsze półrocze 1934 roku zajęty byłem wykańczaniem mej «Gospodarki narodowej» i szerszej działalności politycznej nie rozwijałem, odkładając ją do chwili wydania tej książki, o czym wywiad niemiecki wiedział i z czym się godził. Czułem jednak, że nie należąc do żadnej organizacji nie mam dostatecznego zasięgu działania i na jesieni 1933 roku zwróciłem się do Niemców z zapytaniem, czy mam przystąpić do SN i wstąpić do masonerii.

¹⁵) B. Nitschke, dz. cyt., s. 111.

¹⁶) Por. L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 105.

¹⁷) Proces Adama Doboszyńskiego. Stenogram rozprawy sądowej, Warszawa 1949, s. 532.

W odpowiedzi wywiad niemiecki powiedział mi, bym do masonerii nie wstępował, tylko działał w środowisku katolickim, z przystąpieniem zaś do jakiejś organizacji narodowej poczekał aż do wyjaśnienia zarysowujących się wówczas w ruchu narodowym tendencji rozłamowych”¹⁸. Związanie się na polecenie wywiadu niemieckiego ze środowiskiem katolickim w sposób naturalny oznaczałoby rozpoczęcie działalności antymasońskiej. Zeznania te odczytano w trakcie trzeciego dnia procesu (21 czerwca 1949 roku) i zostały one z miejsca zakwestionowane przez oskarżonego. Wskazywał on, iż wynikały one wyłącznie z metod śledztwa, które prowadził por. Roman Laszkiewicz, opisywany przez więźniów jako „sadysta o twarzy cherubina, małych usteczkach w kształcie serca, niebieskich dużych oczach, jasnej czuprynie i bardzo długich rękach”¹⁹. Stosowane przez tego oficera śledczego metody badania podejrzanych to chociażby „codzienne bicie kablem w gumowej powłoce po całym ciele i w pięty, deptanie obcasami po paznokciach u nóg, wyrywanie włosów z głowy, stosowanie przysiadów aż do utraty przytomności, skoki po pokoju ze związanymi nogami i podniesionymi do góry rękami, świecenie przez całą noc w oczy silnymi reflektorami”²⁰. Śledztwo nadzorował osławiony Adam Humer, który jak wspominał ponadto „stałe przychodził na przesłuchania i sam osobiście Doboszyńskiego przesłuchiwał”²¹. I właśnie owe przesłuchania i stosowane tam metody sprawiły, że oskarżony „przyznał się” do stawianych mu zarzutów. W trakcie publicznej rozprawy podkreślał on z naciskiem: „większość moich zeznań potwierdzam, z wyjątkiem tych, w których jest mowa o mojej rzekomej służbie w wywiadzie zagranicznym”²². Przy tak sformułowanym zastrzeżeniu cała misterna konstrukcja rozpada się więc z hukiem.

Pozostaje zatem jeszcze trzecia możliwość. Zamiast doszukiwać się jakichś spektakularnych przyczyn przyjmijmy, że chodzi tu o proste odwołania do myśli głównego ideologa obozu politycznego, z którym Doboszyński związał swoje życie. Rola Dmowskiego w działalności obozu narodowego wiąże się koncepcją, na której bazowały systemy autorytarne, z koncepcją wodzostwa jednostki. Było to aktualne zwłaszcza w przypadku młodego pokolenia, gdyż

¹⁸) Tamże, s. 181.

¹⁹) J. Malkiewiczowa, *Wspomnienia więzienne*, Lublin-Śląsk-Warszawa 1987, s. 2.

²⁰) S. Marat, J. Snopkiewicz, *Oficerowie. Oskarżenia-Proces*, „Tygodnik Kulturalny”, nr 9 z 26 lutego 1989, s. 4.

²¹) *Proces Adama Doboszyńskiego...*, s. 470.

²²) Tamże, s. 189.

jak pisał Wojciech Wasiutyński to właśnie „młodzież chciała w nim widzieć wodza przez duże W”²³. Niektórzy uważali, że był on stworzony do tej roli, gdyż „wśród młodszych o lat wiele mówi on z Katedry i oni mogą w nim widzieć przywódcę”²⁴. Bardzo wyraźnie widać to w wypowiedzi Stanisława Pigionia, który podkreślał „gdziekolwiek sięgniemy: w budownictwie typu psychicznego Polaka, w organizowaniu woli patriotycznego oporu i zdobywczości, w formacji religijnej ducha narodowego — wszędzie stwierdzić nam wypadnie decydujący wkład stalowej woli, genialnej myśli, słowem, niezwykle rolę przetwórczą zwycięskiego wodzostwa Romana Dmowskiego”²⁵.

Jak wyglądał stosunek Doboszyńskiego do Romana Dmowskiego? W aktach powojennego procesu możemy wyczytać m.in., że „ambicją jego było zająć miejsce Dmowskiego, lidera Stronnictwa Narodowego. Ażeby zająć miejsce Dmowskiego, trzeba go naśladować”²⁶. Do czego miałyby się sprowadzać to naśladowanie? Czy mogło być ono wybiórcze? Czy nie należy tu raczej powtórzyć stwierdzenia zamieszczonego przez Doboszyńskiego we wspomnieniu poświęconym osobie Gilberta Keitha Chestertona: „wielkich ludzi należy brać takimi jakimi są, z dobrodziejstwem inwentarza ich zalet”²⁷. Wierny temu przekonaniu Doboszyński należał do grona tych, którzy „ulegając przekonaniom swego mistrza i jego spiskowej teorii historii, która mówiła, iż głównymi sprężynami procesów historycznych są: masoneria oraz zorganizowani w skali światowej Żydzi, stawiali sobie za zadanie zrewidowania dotychczasowych poglądów na dzieje Polski w ostatnich trzydziestu latach”²⁸.

Dopatrywanie się w działalności wszelkich przeciwników politycznych niewidzialnej ręki sterującej tymi poczynaniami nie jest niczym nowym. Jedną ze swych sztuk teatralnych, noszącą znaczący tytuł „Bóg”, Woody Allen rozpoczyna od sceny rozmowy dwóch starożytnych Greków. Po chwili jednak dowiadujemy, że nie jest to autentyczny dialog lecz jedynie sztuka wykonywana

²³) W. Wasiutyński, Roman Dmowski a pokolenie Polski niepodległej, „Myśl Polska”, nr 15 z 1 sierpnia 1964.

²⁴) J. Zdanowski, Dziennik, t. VII, s. 60 (Biblioteka PAN) — cyt. za: R. Wapiński, Roman Dmowski, Lublin 1989, s. 338.

²⁵) S. Pigoń, O trzech zwycięstwach Romana Dmowskiego, „Polityka Narodowa”, 1939, nr 1–2, s. 123.

²⁶) Proces Adama Doboszyńskiego..., s. 547.

²⁷) A. Doboszyński, Umarł Chesterton, „Bunt Młodych”, nr 18 z 26 czerwca 1936, s. 4.

²⁸) B. Grott, Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym, Kraków 1996, s. 85.

w starożytnej Grecji przez dwóch tamtejszych aktorów. Kilka kolejnych zdań wystarczy by uświadomić nam, że tak naprawdę postacie na scenie nie są również Grekami lecz aktorami w jednym z teatrów na Brooklynie grającymi aktorów w starożytnej Grecji grającymi z kolei rozmawiających starożytnych Greków. Na tym nie kończy się ten absurd, gdyż w dalszej części sztuki Woody Allen wskazuje widzowi, iż on również nie jest tylko i wyłącznie widzem i odbiorcą przedstawienia. Widownia, na której się znajdujemy jest bowiem częścią następnej sceny na której z kolei my występujemy nieświadomi faktu, że tworzymy kolejne fikcyjne postacie. Nasze dialogi, nasze zachowania i wszelkie nasze reakcje zostały już zaplanowane i wpisane do scenariusza, według którego toczy się nasze życie. Woody Allen zdaje się pytać w tej części sztuki „kto i jakim prawem bawi się w ten sposób z człowiekiem?” Wskazana przez niego perspektywa dość dobrze odzwierciedla to, co niejednokrotnie określa isię mianem „spiskowej teorii dziejów”. Zwolennicy tej koncepcji starają się sprowadzić wszystko co zaobserwują do podstawowego pytania brzmiącego „kto pociąga za sznurki?” W tym ujęciu życie staje się teatrem, zaś ci, których widzimy na scenie politycznej, są jedynie marionetkami. Prawdziwi aktorzy poruszający lalkami zawsze pozostają w ukryciu. I chciałoby się w takich chwilach powtórzyć za „Coningsbym” Benjamina Disraeliego „świat jest rządzony przez całkiem inne osobistości niż wyobrażają sobie ci, którzy nie znajdują się za kulisami”.

Pisząc o działalności sił politycznych w II Rzeczypospolitej Eugeniusz Kwiatkowski podkreślał, iż „przeciwnik polityczny stał się u nas synonimem skończonego szubrawca. Ten pokarm podajemy ustawicznie niewyrobionemu politycznie społeczeństwu, podsycamy przejaskrawioną i bez tego nieufność”²⁹. Tego rodzaju działania ułatwia bardzo wyraźne doprecyzowanie zagrożenia, przed którym należy się bronić. Sformułowana przez J. Dollarda teoria agresji i frustracji wskazuje, iż brak zaspokojenia potrzeb wywołuje stany frustracyjne, będące przedmiotem agresji przeciw obiektom stanowiącym przeszkodę. Gdy nie ma możliwości takiego ataku wówczas agresja zostaje skierowana na inne słabsze lub nie mogące się bronić obiekty³⁰. „Prostym zabiegiem demagogicznym środowisk nacjonalistycznych było straszenie niebezpieczeństwem masonerii oraz «żydokomuny»” — wskazywał Jerzy Tomaszewski³¹.

²⁹⁾ E. Kwiatkowski, *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przyszłej i obecnej*, Kraków [br], s. 284.

³⁰⁾ D. Piontek, *Stereotyp: geneza, cech, funkcje [w:] W kręgu mitów i stereotypów*, red. K. Borowczyk, P. Pawełczyc, Poznań–Toruń 1993, s. 28.

W przypadku Romana Dmowskiego dostrzeganie działań niewidzialnej ręki masonerii po raz pierwszy miało miejsce w 1904 roku³², po ukazaniu się pracy „Myśli nowoczesnego Polaka”. „Gwałtowna reakcja, z którą ta książka się spotkała u niektórych publicystów zmusiła mnie — pisał — do poważnego zastanowienia się nad źródłami ich skrajnie wrogiego do mych myśli stosunku i nad tym, co ich między sobą łączyło. W jednym wypadku dwaj politycy, należący do przeciwnych stronnictw, pozornie nie mający ze sobą nic wspólnego, w zwalczaniu mej książki, wyraźnie dokonali między sobą podziału pracy. Doszedłem do wniosku, że muszą ich łączyć jakieś tajne węzły, że podziału pracy dokonano w jakiejś organizacji. Tym sposobem pierwszy raz w życiu, mając już lat czterdzieści, zainteresowałem się masonerią”³³.

Zainteresowanie to przebiegało jednak w kierunku zgoła nietypowym. Sztandarowym przykładem tego są słowa, które w 1933 roku zanotował na kartach „Przewrotu”: „Żydostwo, komunizm, prostytutcja, masoneria — wszystko to są potęgi międzynarodowe”³⁴. Stawianie w jednym szeregu masonerii i prostytutcji to pomysł dość oryginalny i świadczący o pewnym braku poczucia rzeczywistości. W 1919 roku Dmowski postrzegał siebie jako „człowieka nienawidzonego i oszkalowanego przez Żydów całego świata i przez tajne organizacje”³⁵. Czy były to obawy uzasadnione? Wprawdzie jako „antysemita i zajadły przeciwnik demonizowanej przez siebie masonerii” spotykał się on z krytyką mniejszości narodowych, kół liberalnych i radykalnej inteligencji³⁶, lecz bez wątpienia to jednak nie to samo. Czym innym bowiem byłoby dostrzeganie krytyki, a zupełnie czym innym irracjonalny lęk przed wrogiem czyhającym za każdym węglem. W przypadku Dmowskiego poszło to chyba za daleko skoro nie oszczędzał nawet najbliższych współpracowników. Jacek M. Majchrowski wskazywał, że podejrzewał on o przynależność do masonerii i próby telepatycznego nań wpływania nawet swego sekretarza Henryka Rossmana³⁷. Andrzej Micewski prezentował pogląd, iż choć stosunek Dmow-

³¹) J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 176.

³²) W. Wasiutyński, *Źródła niepodległości*, Londyn 1977, s. 24.

³³) R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Londyn 1953, s. 20.

³⁴) Tenże, *Pisma*, t. VIII, Częstochowa 1938, s. 356.

³⁵) A. Garlicki, List Romana Dmowskiego do Aleksandra Skarbka, „Przegląd Historyczny”, 1973, z. 1, s. 137.

³⁶) A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 285.

³⁷) J. M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań politycznych*, Paryż 1984, s. 85.

skiego do kwestii masońskiej miał wyraźne cechy obsesji to „nie był [on] w tym odosobniony i raczej wyrażał na terenie Polski pewną tendencję, ujawniającą się w kołach nacjonalistycznych i totalitarnych w wielu krajach”³⁸. Podobnie ks. Dariusz Sawicki pisząc o problematyce związanej ze stosunkiem Dmowskiego do wolnomularstwa zauważał: „Dmowski w swoich poglądach nie był odosobniony. Przeciwnie, miał wielu zwolenników”³⁹. Do grona tych zwolenników należał m.in. Adam Doboszyński, który podkreślał: „Dmowskiemu nie udało się oczyścić szeregów SN całkowicie z masonów, o to winić go nie można ponieważ masoneria jest jak hydra, głowy urastają jej po ucięciu”⁴⁰.

Okres w którym Adam Doboszyński zaczynał pisać, to, jak zauważał Andrzej Micewski, szczytowy moment antysemitcko-masońskiej obsesji Dmowskiego⁴¹. Doboszyński był konsekwentny w swoich poglądach, toteż mówiąc o jego stosunku do masonerii można z równym powodzeniem odwoływać się do wszystkich jego prac niezależnie od daty ich powstania. Przejawiająca się na kartach tych prac niezwykle wyrazista antymasońskość czasem zjednywała mu zwolenników, ale też wielu do niego zrażała. Wątpliwości miewali tu zresztą nie tylko sympatycy wolnomularstwa. Doboszyński wspominał, iż pomagający mu w końcowych pracach nad „Gospodarką narodową” ks. Piwowarczyk „do narodowych teorii miał swoje zastrzeżenia, a w szczególności nie podzielał tendencji ustępów, w których jest mowa o masonerii i o sprawach żydowskich”⁴². Podobnie przyglądając się powojennym perypetiom Doboszyńskiego warto wskazać m.in. na jego spotkanie z delegatem Rządu Londyńskiego na okręg krakowski, Mieczysławem Pszonem. Rozmowa ta nie przyniosła wymiernych efektów jako, że Pszon uznał, iż „dyskusje z Doboszyńskim są bezcelowe”. Pytany w trakcie procesu o istotne punkty dzielące ich poglądy podkreślał, że przede wszystkim chodziło tu właśnie o spojrzenie na kwestie związane z masonerią⁴³. Bernadetta Nitschke podkreśla wręcz, że „Pszon był całkowicie przekonany, że ośwładnęła Doboszyńskim obsesja antymasońska”⁴⁴.

³⁸) A. Micewski, dz. cyt., s. 343.

³⁹) D. Sawicki, *Roman Dmowski a Kościół*, Warszawa 1996, s. 65.

⁴⁰) A. Doboszyński, *Stronnictwo Narodowe po śmierci Dmowskiego*, s. 2 (Zbiory Krzysztofa Malkiewicza, Kraków) — cyt. za: B. Nitschke, dz. cyt., s. 111.

⁴¹) A. Micewski, dz. cyt., s. 71, 378.

⁴²) *Proces Adama Doboszyńskiego...*, s. 149–150.

⁴³) Tamże, s. 345.

⁴⁴) B. Nitschke, dz. cyt., s. 157.

Nie da się ukryć, że „poważne niebezpieczeństwo stanowi według Doboszyńskiego możliwość przejścia roli elity przez masonerię. Obawy te najwyraźniej świadczą o jego wierze w żydowsko-masońskie rządy nad światem, a nadto i obsesyjne dążenie masonów do zniszczenia Polski”⁴⁵.

Zdaniem Doboszyńskiego nieustannie dążąc do owego zniszczenia Polski wolnomularze wykazywali niezwykłą perfidię. Wynikało to zresztą z podkreślanego przez Kazimierza Mariana Morawskiego relatywizmu masonerii postrzegającej „konieczność asymilowania taktycznego hasła swoich do wymagań chwili i środowiska. Potrafi być liberalna i dyktatorialna, nacjonalistyczna i kosmopolityczna, kapitalistyczna i socjalistyczna. Te jej zaś «wolty» i przemiany w wielkie nieraz zakłopotanie wprowadzają nie dość bystrych jej obserwatorów”⁴⁶. W ocenie Doboszyńskiego to asymilowanie doprowadziło do ukazania działań skierowanych w istocie przeciw Polsce jako działań podejmowanych dla jej dobra. Z jednej strony to działalność Naczelnika Tadeusza Kościuszki poczynając od „deistycznej formuły przysięgi na krakowskim Rynku” czy „jakobińskiej mowy na ratuszu”⁴⁷. Z drugiej to działania o kilka lat wcześniejsze. „Przed 150 laty z Sejmu Czteroletniego i z Konstytucji 3-go Maja tworzone pewien symbol. Cel był podwójny: Jeden był cel, który przyświecał ludziom dobrej woli, aby naród w swej walce o niepodległość miał siłę motoryczną, która by zagrzewała serca i wyobraźnię. Drugi był cel jeszcze wyraźniejszy, cel masoński. Sejm Czteroletni i Konstytucja 3-go Maja to typowe osiągnięcia masonerii, to nie tylko tryumf masonerii jako takiej, ale tryumf ducha masońskiego i metod masońskich w życiu polskim. Jest rzeczą jasną, iż masoneria, która rządzi Polską od lat dwustu, była zainteresowana w tym, by ten mit podsycać — i jest nadal zainteresowana. I ostrzegam państwa przed wszelkimi próbami czynionymi już od wielu lat podważenia, podrywania i ośmieszenia, wszelkich usiłowań dążących do rzucenia światła na kulisy 3-go Maja. Powtarzam jeszcze raz: jest w Polsce dużo ludzi, którzy w dobrej wierze starają się ten mit galwanizować i utrzymywać. Ale mit ten stał się zupełnie wyraźnie określoną bronią i jednym z narzędzi masonerii dla utrzymania jej wpływów w Polsce. W tym sensie mit ten jest narzędziem bieżącej polityki i narzędzie to musi być z rąk masonerii wytrącone (oklaski)” — można było

⁴⁵) Tamże.

⁴⁶) K. M. Morawski, *Co to jest Masoneria*, [w:] K. M. Morawski, W. Moszczński, *Co to jest masoneria*, Poznań 1997, s. 46.

⁴⁷) A. Doboszyński, *Adept Hirma*, [w:] Tenże, *Studia polityczne. Na uchodźstwie 1947*, [Monachium] 1947, s. 54–61.

usłyszeć podczas odczytu wygłoszonego 24 maja 1939 roku w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie staraniem redakcji „Prosto z mostu”⁴⁸.

Istotnie, aktywność wolnomularzy w opisywanych tu wydarzeniach była ogromna. Po roku 1787 wolnomularstwo polskie przeżywa okres bardzo wyraźnego zastoju stąd też w okólniku Wielkiego Wschodu z 5 sierpnia 1787 roku czytamy „nie możemy zataić, że prace masońskie osłabły niesłuchanie na tym wschodzie; najusilniej więc prosimy was, abyście polecili waszym deputatom, większą pilność w uczęszczaniu na sesje wielkiego warsztatu i W[ielkiego] Wschodu”⁴⁹. Działalność Sejmu Czteroletniego to wydarzenie, które sprawia, że zaprzatnięci polityką bracia mieli coraz mniej czasu na prace lożowe. Nie bez kozery mówiąc o tym okresie można powtórzyć, że „wszyscy, którzy teraz w Polsce rzeczywiście robią historię należą do masonów”⁵⁰. Na 177 posłów wybranych w 1788 roku do sejmu było co najmniej 38 masonów⁵¹, a gdy dwa lata później uzupełniło go 182 nowych posłów weszło do niego 35 kolejnych wolnomularzy. Wolnomularze stanowili więc około 22% posłów oraz ponad 19% dobranych później deputowanych. Stanisław Wotowski uważał, że „braćmi byli prawie wszyscy zwolennicy reformy w Sejmie Czteroletnim”⁵². Efekt tych reform stanowiła Konstytucja 3-go Maja, toteż Adam Doboszyński wskazywał: „Konstytucję tę stworzyło — jak wiemy — pokolenie wychowane w duchu masońskim, ludzie ujęci w karby konspiracji masońskiej, kierowani przez masońskich przybłędów, którzy robią przymierze z królem pruskim, nie tyle w przeświadczeniu, iż król pruski jest rzeczywiście przyjacielem Polski, ale dlatego, iż król pruski był masonem i że obowiązuje ich solidarność masońska. Fryderyk II, zwany Wielkim, był jak wiemy, jednym z najwyższych członków Zakonu Iluminatów; masoni całego świata byli do jego dyspozycji. Nic dziwnego, masoni polscy byli również do jego dyspozycji”⁵³.

⁴⁸) Tenże, *Dramat 3-go Maja w świetle najnowszych badań. Cztery przestrogi z XVIII wieku*, „Prosto z mostu”, nr 31(252) z 30 lipca 1939, s. 2.

⁴⁹) S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822 na źródłach wyłącznie masońskich*, cz.1, Kraków 1908, s. 124.

⁵⁰) A. Niemojewski, *O masonerii i masonach*, Warszawa 1906, s. 77.

⁵¹) J. Siewierski, *Wolnomularstwo a Konstytucja Trzeciego Maja*, Warszawa 1997/1997, s. 2; Ludwik Hass wskazuje co najmniej 39 masonów — por. L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 234; Tenże, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 207.

⁵²) S. A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*, Warszawa 1926, s. 38.

⁵³) A. Doboszyński, *Dramat 3-go Maja...*, s. 3.

Konstytucja 3-go Maja to zdaniem Doboszyńskiego „tryumf ducha masonskiego i metod masonskich”. Stanowisko takie wiązało się z tym, że był on przeciwnikiem „tzw. demokracji” uważając ją za ustrój kierowany przez masonerię. Doboszyński mówił o „tzw. demokracji”, gdyż jak podkreślał „żadnym państwem nie rządziły nigdy masy, choćby etykieta była jak najbardziej demokratyczna. Rządził zawsze pewien zespół ludzi. [...] W państwie demoliberalnym zespołem tym zawsze była masoneria”⁵⁴. Ustrój demokratyczny rodzi, zdaniem Doboszyńskiego, anonimowość i brak odpowiedzialności. Tymczasem w „Gospodarce narodowej” wskazywał, że „anonimowość w polityce (której wyrazem są zakonspirowane rządy masonerii w tzw. ustrojach demokratycznych) oraz anonimowość w gospodarce — to nie są konieczności, wypływające z naturalnych praw współżycia ludzi. To jest po prostu narzucona społeczeństwom aryjskim przez Żydów ich mania tajnego działania, straszna broń, służąca do opanowania świata przez Naród Wybrany”⁵⁵.

Adam Doboszyński przyznawał, że „pociąg do konspiracji stanowi niewątpliwie jedną z zasadniczych namiętności człowieka”⁵⁶ lecz sam czuł szczególną niechęć do wszelkiego typu konspiracjonizmów. Tworząc koncepcję Organizacji Politycznej Narodu Doboszyński wskazywał, iż powinna ona być jawna, gdyż „za jawnością przemawiają argumenty natury zarówno religijnej (chrześcijaństwo jako jedna z wielkich religii świata nie mająca nauki ezoterycznej, a katolicyzm był zawsze wrogiem konspiracji), jak socjologicznej (konspiracja jest instytucją cechującą ludy prymitywne), psychologicznej i narodowej”⁵⁷. Problematyce tej poświęcił w przededniu wojny fragment przygotowywanej przez siebie pracy „Ustrój narodowy”⁵⁸. Wolnomularstwo było więc przez niego zwalczane w dużej mierze za tajność działania.

Prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu dr Władysław Mech zeznający jako świadek w trakcie krakowskiego procesu Adama Doboszyńskiego po wyprawie myślenickiej zeznał: „W roku zeszłym, w czerwcu odwiedził mnie inż. Doboszyński. Wówczas rozmawialiśmy o szeregu aktualnych sprawach. Doboszyński mówił o przeniesieniu tajnego, międzynarodowego rządu żydowskiego do Krakowa, który stał się Mekką dla żydów. Mówił

⁵⁴) Tenże, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1936, s. 157.

⁵⁵) Tamże, s. 155.

⁵⁶) Tenże, *Konspiracje*, Warszawa 1939, s. 7.

⁵⁷) Tenże, *Regimen commixtum*, [w:] A. Doboszyński, *Studia polityczne...*, s. 385.

⁵⁸) A. Doboszyński, *Konspiracje*, Warszawa 1939.

także o rozwijających się wpływach masońskich”⁵⁹. Sam oskarżony „przemawiając w trakcie posiedzenia sądu, podkreślił, że decydując się na zorganizowanie wyprawy miał przed oczyma Hiszpanię, i że Kraków w zamysłach żydokomuny miał stać się «czerwoną pochodnią»”⁶⁰. W wypowiedziach tych obok „zagrożenia żydowskiego” pojawia się też problem wolnomularstwa. Nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności, gdyż w wielonarodowościowej Rzeczypospolitej istotny problem stanowiło wszelkie manifestowanie swej odrębności przez mniejszości. Na tym tle wyraźnie odznaczała się mniejszość żydowska jako że tym razem to masoni ukazywani byli jako narzędzie w rękach „światowego żydostwa”. Charakterystyczne jest tu dość silne społeczne przenikanie się stereotypów masona i Żyda. Jest to element szczególnie wyraźny w polskich realiach, ale nie element wyłącznie polski, gdyż „związkom między masonerią a Żydami nieodłącznie towarzyszy zagadnienie funkcjonowania stereotypu żydo-masonerii, jakże często wykorzystywanego w «kampaniach nienawiści»”⁶¹. Maksymilian Maria Kolbe podkreślał w swych pismach, że Żydzi „kierują lożami masońskimi” i „konspirują z masonerią”⁶². Szczególnie istotne jest tu pierwsze z tych oskarżeń, gdyż to właśnie organizacjom żydowskim wielu autorów przypisywało rolę kierowniczą w strukturach wolnomularskich⁶³.

Mówiąc podczas procesu o motywach akcji myślenickiej Adam Doboszyński wskazywał, iż chodziło o specyficzne warunki utrudniające pracę narodowcom. „Dlaczego Kraków był specjalnie «uprzywilejowany»? — mówił — Przyczynę tego upatrywałem nie w całym systemie rządzenia w Polsce, ale

⁵⁹) W. Dunin, Wyprawa Myślenicka przed sądem. Procesy inż. Adama Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych w Krakowie i we Lwowie, Poznań 1938, s. 29.

⁶⁰) Adam Doboszyński — Życie i czyn [anonimowa broszura b.m. i d. wydana nakładem „Wydawnictwa ONR imienia Adama Doboszyńskiego”], s. 4.

⁶¹) M. Kała, Żydzi i masoneria — między mitem a prawdą, [w:] Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 49.

⁶²) Pisma Ojca Maksymiliana Kolbego, Niepokalanów 1970, nr 931; cyt. za: R. A. Soczewka, Żydzi i masoni w pismach i konferencjach św. Maksymiliana Marii Kolbego, [w:] A bliźniego swego. Materiały z sympozjum „Św. Maksymilian Maria Kolbe — Żydzi — masoni”, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1997, s. 114.

⁶³) Niezwykle wyrazisty jest tu schemat zamieszczony w 1937 roku na łamach „Przewodnika Katolickiego”, gdzie przedstawiono struktury wolnomularskie poczynając od pierwszego stopnia wtajemniczenia, poprzez 33 stopnie Rytu Szkockiego, „stopnie ukryte” (niezależnie od tego co miałyby oznaczać to określenie), B’nei B’rith, Wszechświatowy Związek Żydowski, aż po „Niekoronowanego Króla Izraela” — por. Sztuka królewska..., s. 88.

w specjalnych warunkach krakowskich. Kto wówczas rządził w Krakowie? Na forum życia publicznego w Krakowie występowali w głównych rolach dr Kapellner, Mond, dr Drobner i bł. Pamięci radny Ozjasz Thon, wielki mistrz loży B'nei B'rith⁶⁴.

Wspominane tu stowarzyszenie B'nei B'rith zasługuje na szczególną uwagę, jako że jest ono niejednokrotnie określane mianem organizacji masońskiej. Stosunkowo często można znaleźć wypowiedzi, których autorzy wskazują, że „zakon «B'nei B'rith» stanowi przykład specyficznej formacji w ramach masonerii. Wyróżnia się on odrębną strukturą organizacyjną mimo, iż podstawową jednostką jest w nim także loża»⁶⁵. W przeszłości szczególnie widoczne było to w przypadku badaczy sympatyzujących z hasłami endeckimi⁶⁶. Określenia takie nie były jednak domeną wyłącznie osób z tych kręgów. W podobny sposób stowarzyszenie to zostało potraktowane przez władze państwowe po wprowadzeniu w życie „Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich”⁶⁷. W następstwie wydania tego dokumentu w tym samym miesiącu rząd przystąpił do likwidacji istniejących jeszcze na terenach dawnego zaboru pruskiego niemieckich łóż masońskich oraz placówek parawolnomularskich. W wyniku tych akcji zamknięto również placówki żydowskiego B'nei B'rith i jego warszawskiego odłamu pod nazwą Achdut. Zajęte w siedzibach tych organizacji dokumenty tj. statuty, rytuały oraz spisy członków zostały niezwłocznie udostępnione dziennikarzom co umożliwiło im publikację licznych artykułów na ten temat⁶⁸.

Po wojnie w zaprotokołowanych podczas śledztwa „zeznaniach” Adam Doboszyński powiedział o swej działalności: „zacząłem się szeroko posługiwać

⁶⁴) W. Dunin, *Wyprawa Myślenicka przed sądem...*, s. 19.

⁶⁵) M. Kała, dz. cyt., s. 48.

⁶⁶) Por. F. Eger, *Żydzi i masoni we wspólnej pracy*, Warszawa 1908; W. Meister, *Księga win Judy*, Warszawa 1928; T. Gluźniński, *Zmierzch Izraela*, Warszawa 1933; Z. Krasnowski, *Światowa polityka żydowska*, Warszawa 1934; S. Trzeciak, *Program światowej polityki żydowskiej*, Warszawa 1935; H. R. Petit, *Żydzi u władzy*, Katowice 1938.

⁶⁷) Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, „Dziennik Ustaw RP”, nr 91/1938, poz. 624, s. 137.

⁶⁸) Na tajnym zebraniu loży Bnei Brith, „Wieczór Warszawski”, nr 337 z 29 listopada 1938, s. 1, 5; Jak odbywały się zebrania Braci z loży Achdut, „Słowo”, nr 332 z 2 grudnia 1938, s. 4; Sensacja grubego kalibru! Loża masońska w najruchliwszym punkcie Łodzi. B'nei B'rith i jego niesamowita siedziba, „Kurier Łódzki”, nr 337 z 4 XII 1938, s. 5.

zarówno w propagandzie organizacyjnej jak i w przemówieniach publicznych tezą hitlerowską, że międzynarodowy kapitał żydowski dopomógł komunistom w dojściu do władzy. Na użytek Polski włączyłem jeszcze do tego frontu sanację, twierdząc, że kieruje nią masoneria”⁶⁹. Miał rację Jędrzej Giertych gdy wskazywał, że proces ten stanowił „mieszanie obfitego zestawienia faktów całkowicie prawdziwych, ale nie mających żadnego związku ze sprawą, oraz drobnej ilości przymieszki beczelnego kłamstwa dotyczącego właśnie meritum procesu”⁷⁰. I właśnie wśród owych faktów bez wątpienia prawdziwych należy podkreślić wytrwałą krytykę władzy. Doboszyński ostro występował przeciw rządowi przedwrześniowemu, lecz również później nie zaprzestał krytyki. Szczególnie ostro atakował zwłaszcza fakt zawarcia układu Sikorski–Majski.

Już we Francji „młodzi” narodowcy występowali z wyraźną krytyką rządu Sikorskiego zarzucając premierowi, że „opiera się na masonerii i Żydach”⁷¹. Oskarżenia te nie były całkowicie bezpodstawne jako, że kontakty generała w kręgach wolnomularskich stanowiły tajemnicę poliszynela. Tadeusz Katelbach dość mocno akcentuje związki generała z wolnomularzami pisząc, iż ludzie z którymi utrzymywał stosunki polityczne i osobiste byli powiązani z Wielkim Wschodem⁷². Mówił on głównie o kontaktach z okresu międzywojennego, lecz wiele z nich przetrwało i nierzadko można zetknąć się z opinią, że „od chwili wybuchu wojny i rejterady do Francji, gen Sikorski był otoczony ciasnym wianuszkim masonów, na czele z miłośnikiem lewicy, związków zawodowych, rewolucji, strajków itp. rozrywek, czyli Józefem Retingerem”⁷³.

Adam Doboszyński był przeciwny udziałowi Stronnictwa Narodowego w rządzie Sikorskiego, lecz — jak zauważał — niestety narodowcy „poddali się masońskiemu kierownictwu Sikorskiego”⁷⁴. Rozgoryczony zarzucał w swych pismach niektórym liderom Stronnictwa Narodowego (m.in. Władysławowi Folkierskiemu i Adamowi Żółtowskiemu) masoński rodowód. Wojciech Wasiutyński wspominając rozmowy z nim podkreślał przy tym brak logiki tych oskarżeń. Mając swoją wizję świata Doboszyński nie przyjmował do wiadomości argumentu „przecież to narodowiec, prononsowany katolik”. Równocześ-

⁶⁹) Proces Adama Doboszyńskiego..., s. 178.

⁷⁰) J. Giertych, O rehabilitację Doboszyńskiego, „Horyzonty”, nr 8, styczeń 1957, s. 74.

⁷¹) B. Nitschke, dz. cyt., s. 122.

⁷²) T. Katelbach, Łoże, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1963, nr 3, s. 205.

⁷³) H. Pająk, Retinger mason i agent syjonizmu, Lublin 1996, s. 43.

⁷⁴) W. Wasiutyński, Czwarte pokolenie..., s. 70.

nie jednak, jak pisze Wasiutyński „po wojnie w Niemczech, zachwycał się Doboszyński Rusinkiem (ludowcem). Zapytałem go złośliwie, czy nie obawia się, że to może mason. Odpowiedział oburzony: skądże, przecież to praktykujący katolik”⁷⁵.

Bernadetta Nitsche podkreśla, iż „we wszystkich jego działaniach widział Doboszyński «rękę» masonerii, uważając zresztą samego Sikorskiego za masona”⁷⁶. Sam Sikorski wskazywany był zresztą przez Leona Kozłowskiego w jego głośnym artykule „demaskatorskim” na łamach „Polityki”⁷⁷. Spór na temat lożowej przynależności generała nie jest niczym nowym, gdyż polscy historycy niejednokrotnie kruszyli już o to kopie⁷⁸. Wprawdzie Ludwik Hass pisze o nieudanych próbach wciągnięcia go do masonerii⁷⁹ i nie umieszcza go na łamach opracowanego przez siebie słownika biograficznego⁸⁰, ale nie brak też opinii przeciwnych. Tadeusz Katelbach podkreśla, że „powiązania Sikorskiego z radykalnym odłamek masonerii francuskiej, którego ośrodkiem był Grand Orient ze swą główną kwaterą przy rue Cadet, zdają się nie ulegać wątpliwości. [...] Faktem jest, że w czasie wojny odwiedzał gmach przy rue Cadet. Czy był tam w charakterze czynnego lub uśpionego brata, trudno jest powiedzieć. W każdym razie i ten szczegół potwierdza opinię, że łączyły Sikorskiego bliskie powiązania z Grand Orientem”⁸¹. Idąc tropem rozmaitych poszlak o możliwości tego typu związków wspominał również Leon Chajn, choć zaznaczał „brak jednak miarodajnych dowodów, że Sikorski był masonem”⁸². Tym niemniej Doboszyński podkreślał z przekonaniem, że „wierny swemu powołaniu Sikorski przez całe życie krzewić będzie dookoła siebie konspirację, których nici wiodą do masonerii”⁸³. Krytyka ta mimo, iż bardzo ostra w słowach

⁷⁵) Tamże.

⁷⁶) B. Nitschke, dz. cyt., s. 139.

⁷⁷) L. K[ozłowski], Parę uwag o masonerii w Polsce, „Polityka”, nr 16 z 10 lipca 1938, s. 1; Szerzej nt. antymasońskiej akcji Leona Tadeusza Kozłowskiego zob. N. Wójtowicz, „Kozioł wskaże masona, Polska ze śmiechu kona”, „Wolnomularz Polski”, nr 5, s. 14–15; to samo w: Tenże, „Szewska Pasja” o masonerii, Wrocław 1997, s. 9–13.

⁷⁸) Por. Czy generał Sikorski był masonem?, „Wolnomularz Polski”, nr sygnałny, s. 18.

⁷⁹) L. Hass, Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928, Warszawa 1984, s. 151–152.

⁸⁰) Por. Tenże, Wolnomularze polscy w kraju i na świecie..., s. 449.

⁸¹) T. Katelbach, Łoże..., s. 205.

⁸²) L. Chajn, Polskie wolnomularstwo 1920–1938, Warszawa 1984, s. 181.

⁸³) A. Doboszyński, Generał Sikorski — żywot ułatwiony, Akta Wojskowego Sądu Re-

nie była skierowana przeciw intencjom premiera. „Sikorskiego uważałem i uważam nadal za człowieka słabego, nie kwestionując jego dobrego charakteru. Sikorski całą swoją karierę życiową oparł na czynnikach zagranicznych; nie kwestionuję jego patriotyzmu, ale to była jego postawa życiowa” — mówił zeznając w trakcie procesu 18 czerwca 1949 roku⁸⁴. Krytyka Sikorskiego to nie tylko krytyka jego osoby, to również krytyka „przeziąkniętych masonerią” londyńskich kręgów władzy. W tej sytuacji Adam Doboszyński zdecydował się na powrót do kraju. Zdecydował się na ten powrót w przekonaniu, że „tylko w Polsce, w ramach jej granic zorganizować można siłę przeciwstawiającą się obcej dominacji, na emigracji bowiem wszyscy przeziąknięci są masonerią”⁸⁵.

Podsumowując należałoby stwierdzić, że zdaniem Doboszyńskiego dla Polski i dla Polaków masoneria jest bez wątpienia złem. Czy jednak jest ona czymś złym niezależnie od okoliczności i w każdych warunkach? Mimo zarzucanej mu „obsesji antymasońskiej” Doboszyński operując przykładem Anglii zdaje się wskazywać, że nie musi ono być z gruntu złe. W opublikowanym w 1941 roku „Liście otwartym do p[ana] A[ntoniego] Słonimskiego” zauważał: „nacionalizmy zawsze były i będą. Jest nas wielu, którzy staramy się i starać będziemy o jak najwyższą kulturę polskiego nacionalizmu. Dużo da nam pobyt w Anglii, która tak pięknie zmontowała nowoczesny naród, wytworzyła własny odcień religii, własny system elitarny pod postacią masonerii, własny ustrój gospodarczy, polityczny i wojskowy. Wielkość Anglii polega na tym, że stworzyła ustrój całkowicie narodowy. Najbliższy jej sąsiad, Francja, spróbowała przejąć od Anglii jej instytucje narodowe, masonerię, parlamentaryzm o typie anglosaskim, kapitalizm. Te same instytucje, które zrobiły wielkość Anglii, zgubiły Francję. Bo każdy naród musi sam sobie posłać, chcąc się dobrze wyspać. Toteż my nie przejmujemy od Anglików ani ich kapitalizmu, ani ich masonerii, ani ich typu parlamentaryzmu, ani ich sporów z Watykanem. Stworzymy własny ustrój polityczny, jawny”⁸⁶. Tak więc wolnomularstwo nie musi być złe, co więcej widzimy wyraźnie że jest ono określone mianem jednej z tych instytucji, „które zrobiły wielkość Anglii”. Pozornie wygląda to na pochwałę masonerii, ale tylko pozornie, gdyż zaraz pojawia się zastrzeżenie:

jonowego w Warszawie, sygn. 970/49, t. VII — cyt. za: B. Nitschke, dz. cyt., s. 139.

⁸⁴) Proces Adama Doboszyńskiego..., s. 63.

⁸⁵) B. Nitschke, dz. cyt., s. 172.

⁸⁶) [A.] D[oboszyński], List otwarty do p. A. Słonimskiego, „Jestem Polakiem”, marzec 1941; Tenże, Studia polityczne..., s. 471.

„historia ostatnich dwu wieków uczy, że masoneria doprowadziła narody protestanckie do rozkwitu, a katolickie do upadku”⁸⁷.

Wolnomularstwo zawsze starało się by w jego szeregach działały elity, choć na przestrzeni dziejów zakres tego pojęcia ulegał pewnym zmianom. Początkowo była to arystokracja, potem zaczęli przeważać ludzie nauki. Doboszyński doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że samo wyeliminowanie masonerii to nie wszystko, gdyż natura nie znosi próżni i powstała w ten sposób luka trzeba czymś zastąpić. Stąd też w „*Reginem commixtum*” pisał: „każde społeczeństwo, które pragnie wyzbyć się masonerii, musi w jej miejsce wytworzyć jakąś organizację elity, odpowiadającą potrzebom danego narodu i dostosowaną do charakteru jej członków”⁸⁸. W związku z tym „chcąc dać Polsce ustrój zdrowy musimy więc przede wszystkim stworzyć organizację (instytucję) moralno-polityczną, wychowującą nasze jednostki przywódcze, podobnie jak to czyni masoneria w krajach protestanckich”⁸⁹.

Norbert Wójtowicz

⁸⁷⁾ Tenże, *Reginem commixtum*..., s. 371.

⁸⁸⁾ Tamże, s. 367.

⁸⁹⁾ Tamże, s. 372.

Adam Doboszyński

Masoneria w myśli Adama
Doboszyńskiego

Konspiracje

Wstęp i opracowanie
dr Norbert Wójtowicz

Dom Wydawniczy "Ostoja"